

BEATA TARNOŃSKA

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski  
Polska

## LITERATURA POLSKA W IZRAELU

### DIALEKTYKA SWOJSKOŚCI I OBCOŚCI W UTWORACH RENATY JABŁOŃSKIEJ

---

POLSKA LITERATURA W IZRAELU W OSTATNICH LATACH STAJE SIĘ PRZEDMIOTEM coraz głębszego namysłu badawczego. Na dorobek krytyczny i naukowy dotyczący tej literatury, który jeszcze niedawno obejmował zaledwie nieliczne opracowania naukowe<sup>1</sup>, obecnie składa się kilka monografii<sup>2</sup>, w tym prace dotyczące twórczości poszczególnych pisarzy: Leo Lipskiego<sup>3</sup>, Kalmana Segala<sup>4</sup>, Arnolda

<sup>1</sup> Zob. J. Wysiecka, *Doświadczenie Izraela w polskojęzycznej twórczości współczesnych pisarzy izraelskich (1946–1993)*, praca doktorska napisana pod kier. prof. dra hab. W.P. Szymańskiego, Instytut Filologii Polskiej UJ, Kraków 1996 [mps]; R. Löw, *Polskojęzyczne życie literackie w Izraelu. Wstępne rozpoznanie*, w: *Życie literackie drugiej emigracji niepodległościowej*, t. I, red. J. Kryszak i R. Moczkoan, Toruń: Adam Marszałek, 2001, s. 81–92; A. Zacharska, *Izraelski almanach „Kontury”*, czyli o trzecim nurcie literatury polskiej, w: *Żydzi w literaturze*, red. A. Szawerna-Dyrzka i M. Tramer, Katowice: Gnome, 2003, s. 224–238; S.J. Żurek, *O polskojęzycznym, współczesnym (1989–2001) życiu literackim w Izraelu z perspektywy polskiej*, w: *Życie literackie drugiej emigracji niepodległościowej*, t. II, red. B. Czarnecka i J. Kryszak, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2004, s. 219–233; T. Cieślak, *O liryce polskojęzycznej w Izraelu w latach dziewięćdziesiątych XX wieku*, w: *Poezja polska na obczyźnie. Studia i szkice*, t. 1, red. Z. Andres i J. Wolski, Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2005, s. 164–185.

<sup>2</sup> K. Famulska-Ciesielska, *Polacy. Żydzi. Izraelczycy. Tożsamość w literaturze polskiej w Izraelu*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2008. Literatury polskiej w Izraelu dotyczą częściowo także następujące opracowania: *Pisarze polsko-żydowski XX wieku. Przybliżenia*, red. M. Dąbrowski, A. Molisak, Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, 2006; K. Adamczyk, *Doświadczenia polsko-żydowskie w literaturze emigracyjnej (1939–1980)*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2008; *Ślady obecności*, red. S. Buryła, A. Molisak, Kraków: Universitas, 2010; *Literatura polsko-żydowska. Studia i szkice*, red. E. Prokop-Janiec, S.J. Żurek, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2011.

<sup>3</sup> Na temat prozy Leo Lipskiego pisali m.in.: H. Gosk, *Jesteś sam w swojej drodze. O twórczości Leo Lipskiego*, Izabelin: Świat Literacki, 1998; J. Błahy, *Literatura jako lustro. O projekcji i odbiciach fizjologicznych w twórczości Leo Lipskiego*, Szczecin: Wydawnictwo Forma, 2009; M. Cuber, *Trofea wyobraźni. O prozie Leo Lipskiego*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2011.

Śluckiego<sup>5</sup> czy Miriam Akawii<sup>6</sup>. W 2012 roku ukazał się ponadto leksykon *Literatura polska w Izraelu*<sup>7</sup>, zawierający nie tylko biogramy ponad stu trzydziestu izraelsko-polskich twórców – pisarzy, publicystów i tłumaczy, ale również omówienie instytucji polskojęzycznego życia literackiego w Izraelu: czasopism, księgarń oraz antykwariatów.

Literatura pisana po polsku w Izraelu nie mogła zostać określona mianem polskiej literatury emigracyjnej bądź polskiej literatury na obczyźnie. Jej twórcy, choć kulturowo z Polską związani, byli przecież Izraelczykami, utożsamiającymi się ze swoją nową ojczyzną, nierzadko o zhebraizowanych nazwiskach. Ich twórczość została zatem uznana za „trzeci stan skupienia” (Jacek Leociak)<sup>8</sup> bądź „trzeci nurt” (Ryszard Löw)<sup>9</sup> literatury polskiej (obok krajowej i emigracyjnej). Pojęcia te ewokowały w równym stopniu przynależność do polskiej literatury, wynikającą ze „wspólnoty języka i kulturowych tradycji”, jak i odrębność, generowaną poprzez „niepowtarzalną tożsamość polsko-żydowskiego doświadczenia losu”<sup>10</sup>, a także uczestnictwo w wielojęzycznej literaturze izraelskiej. W sytuacji, gdy podział polskiej literatury na krajową i emigracyjną z powodu przemian ustrojowych w Polsce stracił rację bytu, oba te określenia również nabrały historycznego charakteru<sup>11</sup>.

Do twórców szczególnie zaangażowanych w tworzenie instytucji polskiego życia literackiego w Izraelu należy Renata Jabłońska<sup>12</sup> – urodzona w 1935 roku w Łodzi, a od 1957 roku zamieszkała w Tel Awiwie poetka, prozaiczka, tłumaczka i felietonistka, w pierwszej połowie lat 80. związana z telawiwskim tygodnikiem

<sup>4</sup> M. Ruta, *Pomiędzy dwoma światami. O Kalmanie Segalu*, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2003.

<sup>5</sup> S.J. Żurek, *...lotny trud pól listnienia. O motywach judaistycznych w poezji Arnolda Śluckiego*, Kraków: Księgarnia Akademicka, 1999.

<sup>6</sup> M. Rutkowska, *Ból dwu ojczyzn: o życiu i twórczości Miriam Akavii*, Toruń: Towarzystwo Przyjaciół Archiwum Emigracji, 2009.

<sup>7</sup> *Literatura polska w Izraelu. Leksykon*, red. K. Famulska-Ciesielska, S.J. Żurek, Kraków–Budapeszt: Wydawnictwo Austeria, 2012.

<sup>8</sup> J. Leociak, *Na obu brzegach*, „Nowe Książki” 1994, nr 3, s. 70.

<sup>9</sup> Zob. R. Löw, *Rozpoznanie. Rzecz o izraelskiej prasie w języku polskim*, „Kontury” 1995, t. VI, s. 157.

<sup>10</sup> J. Leociak, *Na obu brzegach...*

<sup>11</sup> Zob. K. Famulska-Ciesielska, *Wstęp*, w: *Literatura polska w Izraelu...*, s. 5.

<sup>12</sup> Renata Jabłońska lata wojny spędziła wraz z rodzicami na Syberii. Po wojnie ukończyła liceum w Łodzi, a następnie studiowała polonistykę na Uniwersytecie Łódzkim. Do Izraela wyjechała w 1957 roku za namową rodziców. W 1993 roku zadebiutowała w Izraelu zbiorem przełożonych z języka polskiego opowiadań *Kikar ha'melech Albert [Plac króla Alberta]*. Pierwszy, napisany w języku hebrajskim, tomik poezji *Ir zara [Obce miasto]* opublikowała w 1999 roku. Kolejne tomiki wierszy, powstałe już w języku polskim, ukazywały się w telawiwskim wydawnictwie Akcenty: *Obca* (2000), *To co jest* (2000), *Chwile* (2000), *Dziwy* (2001), *Oczekiwania* (2001), *Oddech* (2001), *Inny wymiar* (2001), *Delete* (2006), *Blask* (2009), *Dotyk* (2012), *Skok* (2013). W Polsce wydane zostały jej następujące książki prozatorskie: *Sen na cztery ręce* (1995), *Śpiew kameleona* (2000), *Niknące twarze* (2004), *Zimno, ciepło* (2006), *Przed odlotem* (2009), *Rozmowa z Losem* (2011) oraz *Zabawy białych plam* (2012), a także trzy tomiki wierszy: *Chamsin* (2002), *Staryści* (2008), *i tyle* (2010).

„Nowiny”–„Kurier”. W 1986 roku Jabłońska założyła – razem z Elim Barburem – Sekcję Polską przy Federacji Związków Pisarzy w Izraelu, a następnie została redaktorką powstałego w 1988 roku pisma „Kontury”. W wyniku rozłamu w kręgu redakcji „Konturów” stała się współzałożycielką stowarzyszenia o nazwie „Grupa Literacka Akcenty” oraz redaktorką wydawanego w latach 1990–1993 periodyku „Akcenty”.

Podwójna przynależność kulturowa, a zarazem akces do literatury polskiej są znakiem rozpoznawczym nie tylko utworów Renaty Jabłońskiej, ale również twórczości całego polskojęzycznego środowiska literackiego, jakie skupiało się głównie w Tel Awiwie. Jak wspomina Jabłońska, „myśmy się określali na początku jako pisarze izraelscy piszący po polsku; długie lata tak o sobie myśleliśmy”<sup>13</sup>. Obecnie Jabłońska skłania się ku określeniu „pisarz polski z Izraela”, gdyż określenie to,

jeśli dotyczy dobrych pisarzy, jest chyba słuszne, bo bez odpowiedniego posługiwania się językiem nie można tworzyć literatury. I nawet jeśli się pisze o życiu w Izraelu, ale po polsku, jest to literatura polska. (...) Dawniej myślałam o określeniu „pisarz izraelski piszący po polsku”, ale od pewnego czasu myślę, że słuszniej jest, zwłaszcza jeżeli autor pisze tylko po polsku, określać go „pisarz polski z Izraela”<sup>14</sup>.

\* \* \*

Tematycznie znaczna część utworów polskich pisarzy Izraelczyków pozostawała w kręgu Holocaustu, gdyż – jak pisze Monika Adamczyk-Garbowska – „Zagłada przesądziła o tematyce ich twórczości”<sup>15</sup>. Innym kręgiem tematycznym dzieł tych autorów jest kwestia tożsamości, nostalgiczne powroty do Polski oraz problematyka dotycząca zagadnień aklimatyzacji i życia w Izraelu. Tomasz Cieślak zwraca uwagę na znacząco niewielką liczbę – „szczególnie na tle (...) utworów o przyrodzie i miastach Polski” – wierszy o jego [Izraela – B.T.] zabytkach, tradycji, przyrodzie”<sup>16</sup>. Fakt, że Izrael nie stał się „poważniejszą inspiracją” dla tworzonej tam literatury w języku polskim, dostrzega także Ryszard Löw:

Jako redaktor „Konturów” ciągle usiłuję skłonić autorów do napisania czegoś o okresie ich przyjazdu do Izraela. O ich absorpcji, o ich zakorzenianiu się i niezakorzenianiu. O tym, jak zostali pisarzami polskimi w Izraelu. Owszem, rozpoczynają od tego... ale bardzo szybko „wracają” do Polski, automatycznie przenoszą się w tamten wymiar<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> Z rozmowy Renaty Jabłońskiej z Beatą Tarnowską, 18.10.2004 w Warszawie.

<sup>14</sup> Z listu e-mailowego Renaty Jabłońskiej do autorki niniejszego artykułu, z dn. 19.09.2004.

<sup>15</sup> M. Adamczyk-Garbowska, *Odcienie tożsamości. Literatura żydowska jako zjawisko wielojęzyczne*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2004, s. 131.

<sup>16</sup> T. Cieślak, *O lirycie polskojęzycznej w Izraelu...*, s. 181–182. Dominację tematyki polskiej w twórczości izraelsko-polskich pisarzy podkreśla także Sławomir Jacek Żurek. Zob. S.J. Żurek, *O polskojęzycznym, współczesnym...*, s. 224.

<sup>17</sup> *O środowisku piszących po polsku w Izraelu i o „Konturach”. Z Ryszardem Löwem rozmawia Ryszard Montusiewicz*, „Nowiny kurier” 4.03.2005, s. 10–11.

Na tle polskiej literatury tworzonej w Izraelu twórczość Renaty Jabłońskiej pod względem tematyki wyróżnia nie tylko przesunięcie akcentu na kraj osiedlenia, ale także – co zauważa Zbigniew Chojnowski w recenzji tomiku *Dotyk* z 2012 roku – „niewysuwanie wątków martyrologicznych. Jej egzystencjalna liryka wypowiada się bez stosowania rozpoznawalnej topiki Holocaustu”<sup>18</sup>. Wprawdzie wojennej rzeczywistości dotyczyły częściowo opowiadania z wydanego dziewięć lat wcześniej tomu *Niknące twarze* (2004)<sup>19</sup>, a Holocaust został przypomniany, choć – jak pisze Marta Cuber – „dużo skromniej, na mniejszą skalę i akcydentalnie” w powieści *Zimno, ciepło* (2006)<sup>20</sup>, jednak najważniejszym przedmiotem literackiego opisu pozostają tutaj losy kolejnych pokoleń Izraelczyków polskiego pochodzenia. Określając prozę Jabłońskiej mianem „postholocaustowej, kobiecej *chic lit*”, Cuber dostrzega, że „przygody wyraźnie kobiecej podmiotowości” oraz „zainteresowanie (...) samodzielnością, samowystarczalnością czy wręcz singlowatością bohaterek nieuchronnie zdystansowało jej pisanie od twórczości innych polskojęzycznych pisarek zamieszkałych w Izraelu: Idy Fink i Irit Amiel”<sup>21</sup>.

Podobnie rzecz ujmują izraelscy krytycy: Lea Han w ogłoszonej na łamach pisma „Achsaw” recenzji hebrajskiego debiutu Jabłońskiej, tomu opowiadań *Kikar ha'melech Albert [Plac króla Alberta]* (1993)<sup>22</sup>, zauważa, że choć „Renata Jabłońska, tak jak na przykład Ida Fink, należy do grupy pisarzy, którzy w Izraelu piszą po polsku, a piętno na ich twórczości wyraźnie odcisnęły kultura kraju dzieciństwa oraz ciężar wojennych przeżyć”, „w przeciwieństwie do Idy Fink, podejmuje [ona] także temat życia w Izraelu”. Autorka recenzji podkreśla, że losy bohaterów – głównie kobiet – „naznaczonych traumą wojny”, ukazane są na tle rozpoznawalnej przez izraelskich odbiorców przestrzeni Tel Awiwu:

pomiędzy ulicami Achad Haam a Jawne, pomiędzy zapuszczoną pagodą a Placem króla Alberta, gdzie można odczuć wyjątkową atmosferę tej okolicy, jej architekturę i piękno starych

<sup>18</sup> Z. Chojnowski, *Marcyliczka z charakterem* [rec.: R. Jabłońska, *Dotyk*, Tel Awiw: Wydawnictwo Akcenty, 2012], „Nowe Książki” 2013, nr 3, s. 84.

<sup>19</sup> Zob. [rec.: R. Jabłońska, *Niknące twarze*, Warszawa: Prószyński i S-ka, 2004]: K. Famulska, *Opowieść o tym, że warto wracać do przeszłości rozpisana na wiele głosów*, „Teka” 2006, nr 5–6, s. 320–322; J. Gizella, *Między trupią czaszką i czerwoną gwiazdą*, „Czas Kultury” 2005, nr 2, s. 153–155; M. Cuber, *Cienie dziewczynek*, „Nowe Książki” 2005, nr 1, s. 65; L. Skompska, *Wyobcowanie i przynależność*, „Twórczość” 2005, nr 2–3, s. 219.

<sup>20</sup> M. Cuber, *Sen mara, Bóg wiara*, [rec.: R. Jabłońska, *Przed odlotem*, Gołdap: Z bliska, 2009], „Nowe Książki” 2009, nr 10, s. 9.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tom ten stanowi zbiór opowiadań przetłumaczonych z języka polskiego i opublikowanych wcześniej w izraelskich pismach („Maariw”, „Achsaw”, „Moznaim”, „Dawar”, „Raw-Kol” i „Ariel”). Były to: *Pierwsza nienawiść* (przeł. A. Brauner); *Spotkanie, Jesień* (przeł. S. Lindenbaum); *Dziewczyna z ptakiem, Ogrody* (przeł. B. Tene); *Oczekiwanie* (przeł. I. Komem). Specjalnie do książki przetłumaczone zostały: mini-powieść *Plac króla Alberta* (przeł. A. Brauner); *Żyd odmawia Kadisz, Sen na cztery ręce* (przeł. I. Komem); *Długi lemi dzień* (przeł. G. Nojman).

zabytków. Tam toczy się akcja opowieści o ludziach naznaczonych traumą wojny, kobietach zwłaszcza, które Jabłońska tak umiejętnie i subtelnie potrafi opisać. Wrażliwość cechuje twórczość tej pisarki, która przedstawia zarówno wygląd swojej dzielnicy, jak i niuanse przeżyć duchowych i relacji międzyludzkich<sup>23</sup>.

Traumatyczne, wojenne dzieciństwo autorki, dorastanie w stalinowskiej Polsce i trudna, podjęta wbrew sobie decyzja o opuszczeniu ojczyzny generowały – jak pisze Adriana Szymańska – „powracający wciąż niepokój, czy świat, w którym istniejemy, jest autentyczny, i czy to nie wspomnienia przeszłości zasługują wyłącznie na miano prawdziwego życia”<sup>24</sup>.

Inaczej niż w polskiej poezji emigracyjnej, w której miasta osiedlenia były często postrzegane przez poetów jako widmowe, czyli nierzeczywiste, podczas gdy miasta utracone powracały w ich pamięci obdarzone wyrazistą konkretnością<sup>25</sup>, w twórczości Jabłońskiej widziany na co dzień Tel Awiw wydaje się na poły realny i swojski, a na poły kryjący w sobie pierwiastek nierzeczywistości i obcości.

W pochodzącym z 1981 roku opowiadaniu *Miasto*<sup>26</sup> werystyczny wręcz opis fragmentu nienazwanego z imienia miasta, jego budynków i ulic służy nie tylko próbie umocnienia poczucia przynależności do danego miejsca, ale również przekonania o prawdziwości własnego „bycia tu”, w tym, a nie innym mieście.

Początek i koniec opowiadania spina kompozycyjną klamrą widok miasta nocą: przestrzeń widziana z okna wysokościewca sprawia wrażenie imitującej rzeczywistość, odbitej jakby na kinowym ekranie:

---

<sup>23</sup> במיתחם הרחובות שבין אחד-העם ליבנה, בין בניין הפגודה המטה לנפל לכיכר המלך אלברט ניתן למצוא אווירה ייחודית, שכיות-חמדה אדריכליות ופינות נחבאות של יופי בלוי, ושם נרקמים סיפוריהן האנושיים, המינוריים, של נפשות שבריריות, נשיות בעיקר, עותן מיטיבה יבלונסקה לתאר באמפאטיה וברגישות רבה. בכלל הרגישות מאפיינת את כתיבתה של סופרת זו, שיש לה עין טובה הן לפרטים של ההווייה האורבנית מין ההיבט המצודד, הנידה-משהו, והן לניואנסים של הילכי-נפש ושל יחסים בין-אישיים

L. Han, *Kijum bejn Lodz, Warsza we'Tel Awiv. Al Kikar ha'melech Albert m'et Renata Jablonska [Życie pomiędzy Łodzią, Warszawą a Tel Awiwem. O „Placu króla Alberta” Renaty Jabłońskiej]*, „Achsaw” 1995–1996, nr 63, s. 177; tłumaczenie własne. Na temat próby dostosowania się ocalałych do życia w nowych warunkach wspomina ponadto Gil Hochberg w recenzji tejże książki: *Chaim al saf hitmotetut [Życie na krawędzi]*, „Ha'arec” 15.12.1993, s. 7.

<sup>24</sup> A. Szymańska, *Powrót do życia* [rec.: R. Jabłońska, *Statyści*, Góldap: Z bliska, 2008], „Przegład Powszechny” 2009, nr 1, s. 131.

<sup>25</sup> W. Ligęza, *Jerozolima i Babilon. Miasta poetów emigracyjnych*, Kraków: Wydawnictwo Baran i Suszczyński, 1998, s. 115 i nast.

<sup>26</sup> Opublikowane w „Nowinach” w 1983 roku. Przedruk: R. Jabłońska, *Miasto (Tel Aviv)*, „Akcenty” 1990, nr 1, s. 92–94; też, *Miasto Tel Aviv*, „B1 [Bundesstrasse 1]” 1996, nr 8/9, s. 46–47; też, *Miasto*, „Tygiel Kultury” 1997, nr 1–2, s. 43–44; hebr. wersja: też, *Ir*, przeł. D. Weinfeld, „Moznaim” 1999, nr 4, s. 55–56. Opowiadanie to zostało włączone do tomu *Niknące twarze...*, s. 166–169. W prozie Renaty Jabłońskiej Tel Awiw przedstawiany jest, na ogół jako tło, także w opowiadaniu *Miasto nad morzem*, w mikro-powieściach *Plac króla Alberta*, *Białe wielbłądy* i *Śpiący kameleona*, w powieści *Zimno, ciepło* oraz w opowiadaniach z tomu *Przed odlotem*.

Okno jak ekran *cinemascope*. Widziane z góry, ciemniejące drzewa w rozległym parku. Samolot Arkiji nabiera wysokości. Morze na horyzoncie – tajemnicze, przyciągające. Wielki, gorejący krąg zatapia się powoli w bezmiarze wody.

(...)

Okno jak ekran *cinemascope*. Naokoło migają światła miasta. Z boku Reading mruga na okrągło.

Po szosach płyną auta – widziane z góry, dalekie. Światła aut. Ludzie w autach. Kim są? (NT 166, 169)<sup>27</sup>.

Przestrzenny dystans oraz noc zacierają kontury rzeczy, upodabniając miasto do wielu innych na świecie. „Perspektywa zza okna”, które otwiera na miejską przestrzeń, a jednocześnie od niej separuje,

uniemożliwia (...) – jak pisze Elżbieta Rybicka – działanie, ewokuje postawy kontemplacyjne lub eskapistyczne. Widok z okna na miasto może prowadzić wtedy do wycofania się w prywatność, prowokować ucieczkę przed światem do wnętrza<sup>28</sup>.

Narrator w oknie, będący postronnym obserwatorem, należy i zarazem nie należy do opisywanego świata: ujęcie panoramiczne podkreśla bowiem nie tylko przestrzenny, ale również emocjonalny dystans wobec opisywanej rzeczywistości<sup>29</sup>.

W dalszej części opowiadania zmiana perspektywy polegająca na przejściu od zewnętrznego punktu widzenia do wewnętrznego, czyli do percepcji doświadczanej przez przechodnia<sup>30</sup>, stanowi sygnał zakorzenienia w przedstawianej przestrzeni. W odróżnieniu bowiem od perspektywy panoramicznej, zakładającej ogląd całości z jednego, nieruchomego punktu widzenia i stwarzającej wyobcowujący dystans, perspektywa przechodnia „warunkuje ruch i zmienność punktów widzenia, zniesienie lub skrócenie dystansu”<sup>31</sup>, sygnalizuje zatem uczestnictwo

<sup>27</sup> Cytowane w niniejszym artykule fragmenty utworów pochodzą z następujących książek R. Jabłońskiej: *Niknące twarze...* (dalej używam skrótu NT); *To co jest*, Tel Awiw: Wydawnictwo Akcenty, 2000 (TCJ); *Staryści*, Góldap: Z bliska, 2008 (St); *Dotyk*, Tel Awiw: Wydawnictwo Akcenty, 2012 (D); *Skok*, Tel Awiw: Wydawnictwo Akcenty, 2013 (S); *Fragmenty. Urywki wspomnień 1939–2009*, [mips.] (F). Cyfra podana obok skrótu tytułu oznacza numer strony.

<sup>28</sup> Zob. E. Rybicka, *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w polskiej literaturze nowoczesnej*, Kraków: Universitas, 2003, s. 116.

<sup>29</sup> Wyobcowanie określające sytuację osiadłych w Izraelu bohaterek-narratorek opowiadań Renaty Jabłońskiej, a będące „ciągłą niemożnością przystosowania się do trudnych warunków, klimatu, utožsamienia się z odmienną kulturą”, podkreśla L. Skompska (*Wyobcowanie i przynależność...*, s. 221). W recenzji tomu *Chamsin* pisze: „Obcość jest (...) odczuwana stale, na wszystkich poziomach istnienia: we wspomnieniach, w codziennych kontaktach z ludźmi, rzeczami, miastem. Poczucie obcości rodzi się już na granicy, która strzeże ciała – na skórze. Nieprzyjemne doznania zmysłowe przychodzą najczęściej ze strony powietrza: przykra wilgoć, pył niesiony przez wiatr wdzierający się w głab ciała, w płuca, pokonujący naturalne zapory”. L. Skompska, *Za ruchomą przegrodą* [rec.: R. Jabłońska, *Chamsin*, Olsztyn: SPP Oddział, 2002], „Tygiel Kultury” 2002, nr 7–9, s. 179.

<sup>30</sup> Zob. E. Rybicka, *Modernizowanie miasta...*, s. 109.

<sup>31</sup> Tamże.

w życiu miejskim. Chociaż nienazwane miasto i jego ulice wydają się jakby odarte z tożsamości, to przecież narratorka – *porte parole* autorki – opisuje miejsca dobrze jej znane i rozpoznawalne: zabytkowy budynek w kształcie chińskiej pagody naprzeciw domu, w którym mieszka<sup>32</sup>, restauracje na rogu ulic Nahmani i Achad Haam oraz pobliski (wielokrotnie opisywany w jej twórczości) Plac króla Alberta u zbiegu ulic Melchett, Nahmani, Montefiori i Becalel Jaffe:

Na skrzyżowaniu dwóch starych ulic biało i jasno. Po jednej stronie odnowiony, duży, półokrągły dom z filarami przy wejściu, po drugiej mniejszy, prosty, z oszklonymi tarasami na drugim i trzecim piętrze i z dwiema restauracjami na parterze. Sporo ludzi w tej narożnej, rozmowy i śmiech słychać wyraźnie z przeciwnej strony ulicy. Nieco dalej ciemnawy placik – dwa rozłożyste drzewa i ławka pośrodku, a na prawo, przy rozwidleniu ulic, stary i zaniedbany dom przypominający od frontu chińską pagodę, a z boku niezgrabny statek parowy (NT 166–167).

Poczuciu obcości, jakie wywołuje widzenie miasta z okna wysokościewca, przeciwstawiony zostaje intymny związek z najbliższą przestrzenią. Narratorka niczym Baudelaire'owski *flâneur*<sup>33</sup> spaceruje po swej dzielnicy, rejestrując zmiany, jakie czas odcisnął na jej wyglądzie: „Małują stary dom. Ładny. Obok inne, odrapane i osypujące się. Podwórza zarzucone stertami śmieci. Dzielnica zestarzała się. Robią jej lifting” (NT 167–168). Opis ulic nie ogranicza się do architektonicznych elementów; równie ważna jest uliczna sytuacyjność, składająca się z serii nieraz trywialnych mikro zdarzeń:

Budują nowy dom. Robotnicy rozmawiają głośno po arabsku, podśpiewują. Śmieją się na widok potężnej dziewczyny w opiętej na grubych poślądkach minispódnicy (NT 167).

Przy kiosku w alei tłok. Żołnierz w przepoconym na plecach mundurze, z przewieszonym przez ramię karabinem, pije coca-cola z oszronionej butelki, nie odrywając jej od ust aż do ostatniej kropli (NT 167).

Młoda kobieta ze złotym przednim zębem krzyczy, rozdziawiając szeroko usta. Dłonią na płask wali po głowie kilkuletniego chłopca. Zabrudził ręce, bo idąc za matką, zabawił się, dotykając zaparkowanych przy chodnikach samochodów (NT 168).

<sup>32</sup> Pagoda u zbiegu ulic Nahmani i Montefiore została zaprojektowana (w stylu eklektycznym) w 1924 roku przez architekta Aleksandra Leviego.

<sup>33</sup> Na temat *flânerie* istnieje bogata literatura przedmiotu. Zob. m.in.: „Literatura na Świecie” 2001, nr 8/9; A. Nowaczewski, *Szlifbruki i flâneurzy. Figura ulicy w literaturze polskiej po 1918 roku*, Gdańsk: Słowo/obraz terytoria, 2011; K. Szalewska, *Pasaż tekstowy. Czytanie miasta jako forma doświadczania przeszłości we współczesnym eseju polskim*, Kraków: Universitas, 2012. Figura *flâneura* będącego podmiotem bądź narratorem jest, obok poetyki percepcyjnej związanej z tematyką miejską, głównym wyznacznikiem pasażu tekstowego – formy, jaka realizuje się w wypowiedziach odmiennych pod względem gatunku, a nawet rodzaju literackiego. Pojęcie pasażu tekstowego wprowadziła do literaturoznawstwa polskiego Elżbieta Rybicka. Zob. E. Rybicka, *Modernizowanie miasta...*, s. 165 i nast.

Nocne miasto za dnia przeistacza się w miejskie *sensorium*; ciemności rozświetlanej światłem lamp ulicznych przeciwstawione zostaje oślepiające słońce, zaś ciszy – nadmiar bodźców akustycznych:

I zaraz piekielny ruch. Ciężarówki rozwożą towar. Śpieszą się. Trąbią. Szoferzy klną na skrzyżowaniu, krzyczącą na przechodniów próbujących przebiec przez jezdnię.

Na wielką ciężarówkę ładują z hukiem butle po gazie. Klną. Ruszają z rozklekotanym hałasem.

Z otwartego okna srebrnej fiesty rozlega się muzyka z kasy – zagłusza wrzask dzieciarni pędzącej na wrotkach ku przerażeniu odskakujących na boki przechodniów (NT 168, podkreśl. moje – B.T.).

Zgiełk i dynamizm prężnego, rozgorączkowanego miasta, które ciężko pracuje, a jeszcze chętniej się bawi:

Z banku wychodzą gromadą strojni w jasne koszule i ciemne krawaty faceci. Wchodzą do nowej włoskiej restauracji. (...)

Kawiarnie przepelnione. Stoliki zajmują część chodnika. Kina kuszą rozdygotanymi światłami reklam. Tłum. Ludzie idą, stoją grupami, siedzą na ławkach. Śmieją się (NT 168–169).

kontrastuje z obrazami przemocy, jakie wdzierają się w przestrzeń ulicy z ustawionych na sklepowych wystawach telewizorów:

Na pełnej telewizorów wystawie wielkiego magazynu świeci kilka ekranów. Przerżone twarze młodych skośnookich mężczyzn prowadzonych siłą przez facetów w czerwonych chustach. Jakaś krwawa rozróża w Libanie. Skręcone ciało arabskiego nauczyciela zamordowanego przez arabskich ekstremistów. Ten sam obraz odbity parokrotnie robi mniejsze wrażenie niż pojedynczy... (NT 168)

To dysonansowe zestawienie nieprzystających do siebie obrazów zgiełku, rozrywki, zabawy i zbrodni rodzi poczucie zagubienia; podobnie jak jednoczesne odczucie ducha „europejskości”, który nadaje dzielnicy swojski charakter<sup>34</sup>, oraz obcego Lewantu, manifestującego się nadmiernym zagęszczeniem bodźców sensorycznych<sup>35</sup>.

Dialektyka wyobcowania i przynależności, obcości i swojskości pojawia się także w poezji Renaty Jabłońskiej. W wierszach z najnowszych tomików *Dotyk*

<sup>34</sup> Jak Jabłońska pisze w autobiografii *Fragmenty*: „Tel Awiw to moje miasto. Tylko tutaj dobrze się czuję »na stałe«. Podobają mi się inne miejsca – Jerozolima, Cfat, Cezarea, hajfski Karmel... Ale żyć mogę tylko w Tel Awiwie. I w mojej dzielnicy, która ma inny od reszty miasta charakter, jest w jakimś sensie bardziej europejska. Stare budownictwo, dużo drzew, aleja, gdzie wspaniałe fikusy i (na jednym odcinku) poncjany” (F 131–132).

<sup>35</sup> Zdaniem Edwarda T. Halla, „silna sensoryczna stymulacja”: „zapach, ścisk i duży hałas” jest charakterystyczną cechą kultury Bliskiego Wschodu. Zob. E.T. Hall, *Ukryty wymiar*, przeł. T. Hołówna, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1976, s. 219. Na temat wrażeń sensorycznych R. Jabłońskiej po jej przyjeździe do Tel Awiwu w 1957 roku zob.: *Myśleć po polsku, myśleć po hebrajsku. Z Renatą Jabłońską rozmawia Beata Tarnowska*, „Fraza” 2008, nr 3/4, s. 46–54.

(2012) i *Skok* (2013), zagubienie ustępuje jednak miejsca pełnej identyfikacji z miastem, a ulica staje się okolicą przyjazną i domową:

siedzimy w kawiarni  
za oknem widać moją ulicę  
jest wczesne przedpołudnie  
spacerują młode matki z wózkami  
na jezdni przeganiają się motocykle  
wyzywająco trąbią samochody  
jest słoneczny suchy dzień  
już pachnie wiosną i chamsinem  
*w kawiarni, S 22*

Afirmacja miejskiej przestrzeni – pomimo wszelkich niedogodności wynikających z życia w hałaśliwej i nękaną upałem metropolii – przeważa także w wierszu *lato w mieście*, w którym przeciwważą dla nieprzyjemnych doznań akustycznych („głośna muzyka wyjść z kaset”; „wściekły hałas” motocykli) i termicznych („słońce piecze niemilosiernie”) są przyjemne wrażenia wizualne (widok kwitnących poncjów, tworzących pomarańczowe parasole nad głowami przechodniów; „kolorowe żaglówki w oddali”) oraz taktylne („powiew wiatru od morza”). Tel Awiw przywołuje tutaj na myśl miejską wersję pejzażu *locus amoeni*, którego niezbywalnymi elementami pozostają słońce, bujna, dająca cień roślinność, bryza od morza, obecność dzieci i młodych ludzi<sup>36</sup>:

idę ulicami mojego miasta  
zza szyb chłodzonych samochodów  
przedziera się głośna muzyka wyjść z kaset  
motocykle pędzą z wściekłym hałasem  
dziewczyny i chłopcy w krótkich  
spodenkach i trykotowych koszulkach  
gadają do komórek potrącając przechodniów  
słońce piecze niemilosiernie  
pomarańczowe dachy kwitnących  
poncjów pozwalają postać chwilę  
w ich cieniu unieść głowę i cieszyć się  
że są takie szczodre

<sup>36</sup> Elementami *locus amoenus* (rozkosznego miejsca), od czasów starożytnych stanowiącego jeden z głównych motywów wszystkich opisów przyrody, były przede wszystkim słońce, dające cień drzewa, kwiaty, woda w postaci źródła, rzeki lub strumienia, a także śpiew ptaków i łagodne powiewy wiatru. Zob. E.R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, przeł. A. Borowski, Kraków: Universitas, 1997, s. 202. Na temat klasycznych *loci amoeni* pisze również Teresa Michałowska w książce *Poetyka i poezja. Studia i szkice staropolskie*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1982, s. 302.

zbliżam się ku morzu widzę jego  
migotliwy intensywny odcień  
turkusowy pod jednostajnie jasnym  
niebem bez śladu choćby jednej chmurki

palmy na promenadzie zmęczone  
upałem lecz trzymają się prosto ja też  
prostuję plecy wyżej unoszę głowę  
idę pewniejszym krokiem

para niemłodych turystów w kolorowych  
koszulach i spodniach do kolan  
zaśmiewa się na widok goniących się  
po piasku gołych opalonych dzieci

kolorowe żagłówki w oddali  
powiew wiatru od morza  
przywołują dobre wspomnienia może mnie  
potrafią natchnąć szczyptą optymizmu

D 48–49

\* \* \*

Poczucie zadomowienia w nadmorskim mieście, w „dzielnicy, która jest europejska z ducha”, niekiedy przeplata się z odczuciem obcości, zarówno z powodu „Lewantu, który nie ustępuje – wręcz przeciwnie – panoszy się” (F 129)<sup>37</sup>, jak i zmian zachodzących w wyglądzie miasta oraz mentalności jego mieszkańców. W wierszu *dawny i nowy Tel Awiw* z tomu *Skok*, „mały i skromny” Tel Awiw lat 50., gdzie

w piątkowe wieczory ludzie  
siedzieli na balkonach grali  
w karty jedli arbuzy  
rozmawiali z ludźmi z balkonów  
po drugiej stronie ulicy

młodzi tańczyli хорę na placach  
śpiewali przy ogniskach nad morzem  
spacerowali po ulicy Dizengoff dziwiąc się  
wystrojonym kobietom i mężczyznom  
w garniturach za oknami restauracji

w poniedziałki rano przejeżdżał  
sprzedawca brył lodu  
później sprzedawca nafty  
na koniec sprzedawca szczap drewna  
do kotłów w łazienkach

<sup>37</sup> Por.: „Dosyć często z otwartych okien samochodów przedostaje się bardzo głośna muzyka różnych wyjęców. Niektórzy wrzeszczą na ulicy do komórek, nawet przeklinają. Do kas w supermarketach przepychanki, klótnie. Upały źle działają na nerwy” (F 129).

mężczyźni w spodniach khaki do kolan  
 kobiety w kretonowych sukniach  
 na podwórkach małe dzieci  
 na golasa dla ochłody oblewały się  
 wodą z dużej miski

przeciwstawiony zostaje nowoczesnej metropolii, z jej kultem konsumpcjonizmu, anonimowością i fasadową makroskalą:

teraz nowe jezdnie mosty tunele  
 jak grzyby po deszczu rosną wieżowce  
 ludzie już nie siedzą na balkonach  
 lecz w klimatyzowanych salonach  
 przed wielkimi telewizorami

w piątki tłum młodych w kusych  
 strojach kotłuje się przed wejściem  
 do dyskoteki czy baru  
 ludzie siedzą w przepelnionych  
 kawiarniach i restauracjach

balkony w nowych domach nazywają  
 słonecznymi choć nikt się na nich  
 nie opala nie zajada lodów czy zimnego  
 arbuza z nowoczesnej lodówki której nie trzeba  
 rozpuszczać bo lód jest suchy

S 33–34

Metropolii, która odrzucając zwykłą, ludzką skalę, wyobcowuje jednostkę, autorka przeciwstawia miasto, gdzie relacje sąsiedzkie były czymś w rodzaju komuny obywatelskiej się bez telewizorów i innych wynalazków współczesnej cywilizacji; „ludzie byli bardziej otwarci, nieraz zupełnie bezceremonialni (...). Mieszkania były skromne, ubrania dość »jednolite«. Eleganckie sklepy i lokale – to dla bogatych” (F 45). Tel Awiw z dawnych lat, nie przypominający obecnego miasta, które staje się anonimowe i odarte z ciepła międzyludzkich więzi, wywołuje nostalgię. Postać mówiąca w wierszu, podobnie jak narratorka opowiadania *Miasto*, pełni rolę „rejestratora znikania”, który „nałożywszy okulary s w o j e g o wspomnienia, będzie uważnie oglądał miejski palimpsest, aby wypatrzeć ślady starego miasta i jego historię”<sup>38</sup>.

W Tel Awiwie – mieście o zaledwie ponad stuletniej historii, nie tylko zachowane w pamięci obrazy wyburzonych domów prześwitują przez warstwę teraźniejszości. Inną, głębszą warstwę wielokulturowego miasta-palimpsestu tworzą wspomnienia miejsc pozostawionych przez jego mieszkańców w Europie. Impulsem wyzwalającym pamięć odległych czasów i przestrzeni stają się często bodźce

<sup>38</sup> Zob. A. Hohmann, *Flâneur. Pamięć i lustro nowoczesności*, przeł. A. Kopacki, „Literatura na Świecie” 2001, nr 8/9, s. 358–359.

zmysłowe, zwłaszcza zapachy i smaki, które są trwalsze od wspomnień wizualnych i słuchowych i – jak zauważa Mădălina Diaconu – „mogą czasem trwać przez całe życie”<sup>39</sup>.

Percepcja olfaktoryczna, jaka łączy przestrzeń i czas, w poezji Renaty Jabłońskiej uruchamia poczucie podwójnego zakorzenienia: zapach „drobnych fioletowych kwiatów na drzewie / zwanych obco: *izdarechet*”, tożsamy z wonią swojskiej czeremchy, przywołuje wspomnienia wczesnej młodości: „po tylu latach / i tak daleko / jest echem tamtego” (*zapach*, TCJ 16<sup>40</sup>). Podobnie pierwszy po upalnym lecie zapach deszczu na telawiwskiej ulicy, który odświeża zieleń i przykrywa „przedwczorajsze” wyziewy spalin, przenosi podmiot w odległy czas i miejsce:

każdy dzień ma swój zapach  
wczorajszy pachniał deszczem  
pierwszym po upalnym lecie  
dzisiejszy parującą w słońcu ziemią  
i odświeżoną zielenią  
przedwczorajszy kurzem spalinami  
wyziewami zmęczenia  
zapachy przywołują wspomnienia  
które długo drzemały a teraz wróciły  
wywołane smugą znanej woni  
obraz jasnego dnia i wieczoru  
na werandzie drewnianego domu nad rzeką  
pachnie mokrą trawą mułem maciejką  
światłem księżycy a smakiem  
rozstania

*zapachy*, D 8

Zdaniem socjologów Marka S. Szczepańskiego i Weroniki Ślęzak-Tazbir, zapachy, które poprzez rozbudzanie emocji „budują specyficznie intymny związek pomiędzy miastem i mieszkańcami” oraz mają „wyjątkowo mocne powiązania z czymś, co wyrażamy w słowach »swojska atmosfera«, powodują, że „jesteśmy u siebie, że czujemy się zakorzenieni, że przestrzeń okazuje się dla nas gościnną”<sup>41</sup>.

\* \* \*

Dialektyka swojskości i obcości, wyobcowania i przynależności łączy się w twórczości Renaty Jabłońskiej z geografią sensoryczną<sup>42</sup>: zmysły wydają się

<sup>39</sup> M. Diaconu, *The Rebellion of the “Lower” Senses: A Phenomenological Aesthetics of Touch, Smell, and Taste*, <http://www.o-p-o.net/essays/DiaconuArticle.pdf>, s. 3 [07.07.2013] <http://www.google.pl/#>.

<sup>40</sup> Przedruk: R. Jabłońska, *Chamsin...*, s. 47.

<sup>41</sup> M.S. Szczepański, W. Ślęzak-Tazbir, *Miejskie pachnidło. Fragmentacja i prywatyzacja przestrzeni w perspektywie osmosocjologicznej*, „Studia Regionalne i Lokalne” 2008, nr 2 (32), s. 31, 30.

<sup>42</sup> Określenie Paula Rodawaya. Zob.: P. Rodaway, *Sensuous Geographies: Body, Sense and Place*, London–New York: Routledge 1994.

bowiem nie tylko jedynym, choć niedoskonałym, narzędziem poznania świata i gwarantem jego prawdziwości. Jak zauważa Zbigniew Chojnowski, „Doświadczenie sensoryczne nierzadko bywa impulsem budzącym pamięć, rozsądek, zmysł rzeczywistości”<sup>43</sup>.

Sensoryczne wspomnienia, z natury nietrwałe i epizodyczne, a odnoszące się zarówno do dawnego Tel Awiwu, jak i do rodzinnej Łodzi oraz innych miejsc pozostawionych w Polsce, dominują zwłaszcza w najnowszej poezji Renaty Jabłońskiej – tak jakby czas pobudzał „rozleniwione zmysły / do intensywnego / czucia” (St 24). Współtworząc zbiorową pamięć przybyłych z Europy mieszkańców Tel Awiwu i zakorzeniając to „miasto bez historii” w „czasie zaprzeszyłym”, czyli historii ich własnych, przełamanych biografii, nie prowadzą jednak do wyobcowania:

Idę ulicami mojego miasta. Jest godzina 10 rano. Denerwują mnie, że sprzątacze zamiatają ulice o tej porze, wzniesając kurz prosto w twarze przechodniów. Wyrostki (są letnie ferie) biegną, potrącając przechodniów i wrzeszcząc. Słońce parzy. Ale na tarasie kawiarni zaśmiewają się z czegoś trzy młode śliczne dziewczyny, upał im nie przeszkadza. Obok odnawiają duży rogowy dom, prawdziwy okaz Bauhausu.

Jestem u siebie i czuję to wszystkimi zmysłami.

Czy gdybym została w Łodzi, mogłabym czuć tak samo? (F 126)

#### THE POLISH LITERATURE IN ISRAEL – THE DIALECTICS OF FAMILIARITY AND ISOLATION IN THE WRITINGS OF RENATA JABŁOŃSKA

The subject of this paper is the question of alienation and affiliation in the writings of Renata Jabłońska. Jabłońska is a Polish writer who was born in Łódź (1935) and educated in the circle of Polish culture but then (at the age of 22) settled in Tel Aviv. Writing about the city where she lives, Jabłońska oscillates between the feeling of alienation and the feeling of being a member of the local community. With time however, her alienation is gradually being replaced by the sense of belonging to Tel Aviv.

**Keywords:** Polish-Israeli literature, Renata Jabłońska`s works, the image of Tel Aviv in literature, familiarity, isolation

**Dr hab. Beata Tarnowska** – pracuje na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Jest autorką książek: *Geografia poetycka w powojennej twórczości Czesława Miłosza* (1996), *Między światami. Problematyka bilingwizmu w literaturze. Dwujęzyczna twórczość poetów grupy „Kontynenty”* (2004); *Wokół „Kontynentów”. Szkice i rozmowy z poetami* (2011). Szkice, rozprawy, recenzje, rozmowy z pisarzami i przekłady publikowała m.in. na łamach „Literatury na Świecie”, „Frazy”, „FA-artu”, „Archiwum Emigracji” i „Portretu”. W 2006 roku opublikowała tom przekładów poezji Amira Ora *Wiersz*. Jej zainteresowania badawcze ogniskują się wokół problematyki przestrzeni przedstawionej w dziele literackim, bilingwizmu literackiego, polsko-izraelskich związków literackich, a także zagadnień przekładu artystycznego.

<sup>43</sup> Z. Chojnowski, *Marzycielka z charakterem...*